



SPOŁECZEŃSTWO
EDUKACJA
JĘZYK

Tom 16/2022, ss. 45-53

ISSN 2353-1266

e-ISSN 2449-7983

DOI: 10.19251/sej/2022.16(4)

www.sej.mazowiecka.edu.pl

Adam Solak

Akademia Pedagogiki Specjalnej

im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie

ORCID 0000-0001-9472-4795

HUMANIZM RELIGIJNY – MIŁOŚĆ. MIĘDZY TEORIĄ A KORCZAKOWSKIM DOŚWIADCZENIEM

RELIGIOUS HUMANISM – LOVE.
BETWEEN THEORY AND KORCZAK'S EXPERIENCE

Abstrakt

Ponadczasowość idei Janusza Korczaka poddawana jest ciągłym rewizjom naukowym. Punktem spornym w owym humanizmie jest między innymi jego religijna postawa. Na łamach artykułu zaprezentowano ogólny dyskurs dotyczący teorii humanizmu z perspektywy dokonań Wielkiego Pedagoga, w którym zaakcentowano nadrzędne wartości, takie jak miłość i oddanie dziecku. Treści zawarte w publikacji nie wyczerpują pełnej analizy omawianych zagadnień. Są jedynie wyznaczeniem kierunków do

Abstract

The timelessness of Janusz Korczak's ideas is subject to constant scientific revision. The point of contention in this humanism is, among other things, its religious attitude. The article presents a general discourse on the theory of humanism from the perspective of the achievements of the Great Pedagogue, which emphasizes overriding values, such as love and devotion to the child. The content of the publication does not exhaust the full analysis of the issues discussed. They are only an indication

dalszych strukturalnych opracowań na gruncie nauk społecznych, w szczególności w pedagogice.

SŁOWA KLUCZOWE

humanizm, humanizm religijny, korczakowskie doświadczenie, teoria i praxis

of the directions for further structural studies in the field of social sciences, in particular in pedagogy.

KEYWORDS

humanism, religious humanism, Korczak's experience, theory and praxis

1. Humanizm – w kręgu teorii

Pedagogika dziecka i dzieciństwa przebyła długą drogę w dążeniu do zrozumienia faktów i ich roli w strukturze nauk społecznych. Droga ta z pewnością nie jest jeszcze dokończona, ale kierunek jej dalszego rozwoju jest już dość wyraźnie wytyczony (Smolińska – Theiss 2013). Wiadomo dziś z pewnością, że historyczne i współczesne „nagie fakty” o dziecku i dzieciństwie podszywane są różnymi teoriami, które albo służą ich godnościowemu etosowi, lub wręcz przeciwnie są destruktywnymi narzędziami niszczącymi postrzeganie i wartościowe traktowanie dziecięcego bytu jako człowieka. Co więcej, nie tylko życie każdego dziecka z osobna, ale także dziecięcy uniwersalizm, jest głęboko przesiąknięty danymi teoretycznymi. Między składową faktyczną naszej wiedzy o dziecku, a jej składową teoretyczną występuje sprzężenie zwrotne. Dziecko samo w sobie jako byt ludzki jest nośnikiem dla prawdziwych, a nie fałszywych teorii snutych przez dorosłych. Dorośli bez wnikięcia w jego piękno i godność są skłonni do tworzenia teorii o dziecku, która wówczas staje się „ideologią” dla pewnych grup społecznych, co prowadzi do manipulacji światem dziecięcym i wprowadza niepokój w świecie odpowiedzialności społecznej.

Proces rozumienia związku między teorią a empirią jest w „ciągłym tworzeniu”, ponieważ najbardziej zaawansowane teorie ciągle zaskakują nas ujawnianiem coraz to nowych aspektów tego związku. Słusznym jest zatem wpisanie dyskursu o dziecku i dzieciństwie w pole korczakowskiej racjonalności, który nie zakłada żadnej „próżni” w osobowości dziecka, ponieważ w pełni jest ono człowiekiem. Owa pełnia bycia dziecka człowiekiem musi być wolna od zagospodarowania jego istnienia bylejąkością czy fałszem, a tym bardziej jakąkolwiek manipulacją.

Korczakowska racjonalność każe zatrzymać się nad dzieckiem w kategorii humanizmu (Michalak, 2018, s. 31-88). Na potrzeby niniejszego artykułu termin humanizm zostaje użyty raczej w luźnym sensie, w jakim pojawia się w większości współczesnych dyskusji, w których odnosi się do doktryny, postawy lub nastawienia, w pewien sposób afirmującego lub podkreślającego godną podziwu naturę dziecka i próbującego tę afirmację uczynić podstawą praktycznej filozofii dziecka i dzieciństwa.

Ponieważ humanizm stanowi istotny element naszej myśli i wrażliwości, w sposób naturalny staje się obiektem sporów i kontrowersji. Doktryny humanistyczne budzą nasze wątpliwości i podejrzliwość. Można im zarzucać wychwalanie tego, co wyłącznie ludzkie, negując zasadniczą zależność człowieka od tego, co nieludzkie (Maritain,

1981). W ortodoksyjnej myśli chrześcijańskiej czy żydowskiej Zachodu, pojmując się jako zależność od Boga Abrahama, w której autodestrukcyjną „zuchwałość” wiąże się z ateistycznym humanizmem. Ponieważ większość odmian nowoczesnego humanizmu jest rzeczywiście ateistyczna, włącznie z jedną z najbardziej wpływowych doktryn – marksizmem, krytykom nie brakuje obiektów ataku.

Korczakowskich krytyków różni stanowisko, jakie zajmują wobec humanizmu jako takiego. Czy rzeczywiście z istoty swej, na mocy własnej wewnętrznej logiki, zdąża on ku ateistycznym wariantom, które nie są w stanie przyznać miejsca Bogu w pedagogii Korczaka? Wielu chrześcijan reprezentowało ten pogląd. W tej kwestii zgadzają się oni z większością niewierzących humanistów, którzy skłonni są przyjmować całkowicie liberalne punkty widzenia, uznając uznając afirmację ludzkich możliwości za zasadniczo i od samego początku sprzeczną z wiarą religijną, a różnorodne wcześniejsze formy humanizmu, których orędownikami byli także wyznawcy różnych religii, traktować jako krótkotrwałe przystanki w długim marszu ku nieuznawaniu fundamentów religijnych. W tym kontekście interpretacje takie wydają się ogromnie anachroniczne. To, czego potrzebujemy w prowadzonym dyskursie, to w pewnym sensie język lub perspektywa, w których moglibyśmy jasno zdać sobie sprawę z alternatywy korczakowskiej idei racjonalizmu humanistycznego stale walczącego o uznanie. Należy podkreślić myśl, że tylko powoli, naukowo i rzetelnie powinno się zmierzać ku temu celowi, korygując błędy istniejących perspektyw. W tym miejscu autorzy chcą dokonać pewnej korekty lub przynajmniej zasugerować, jak można by to zrobić w korczakowskiej idei myślenia.

W powyższy dyskurs, w którym stawiamy pytanie o humanizm religijny Janusza Korczaka, wpisuje się osoba księdza Janusza Tarnowskiego - wybitnego znawcy i interpretatora jego dzieł pisanych oraz dokonania jego życia. W książce „Janusz Korczak dzisiaj” zanotował: „Rodzice napisali mu w papierach wyznanie mojżeszowe - jak zeznał przed urzędnikiem podczas okupacji. Po raz pierwszy pięcioletni Korczak odczuł gorycz tego wyznania, gdy pochował w blaszanym pudełku od landrynek, zmarłego kanarka i chciał mu postawić Krzyż na grobie. Wtedy sprzeciwiła się temu służąca, a syn dozorczy domu orzekł, że kanarek był Żydem, jak i jego właściciel. < Ja też Żyd a on Polak, katolik. On w raju, ja natomiast, jeśli nie będę mówił brzydkich słów i będę posłusznie przynosił kradziony z domu cukier - dostanę się po śmierci do czegoś, co wprawdzie piekłem nie jest, ale tam jest ciemno. A ja się bałem ciemnego pokoju. Śmierć. Żyd. Piekło. Czarny, żydowski raj. Było co rozważać>.

Tak było na początku życia Korczaka. A przy końcu? Otóż w getcie studiuje on zarówno Talmud, jak i mszał rzymski. Píše w swoim pamiętniku: < gdyby mi dano mszał, odprawiłbym od biedy nabożeństwo. Ale nie mógłbym wygłosić kazania do owieczek w opaskach... język by mi skołowaciał na amen>. Ale podczas ostatniej paschalnej wieczerzy - zgodnie z prawem mojżeszowym - w otoczeniu dwunastu najstarszych chłopców Korczak odprawiał modły hebrajskie. Warto jeszcze dodać, że Stary Doktor zamierzał napisać Dzieci Biblii – opowiadania, których treścią byłoby dzieciństwo Dawida, Salomona, Mojżesza, Jeremiasza, a wreszcie Jezusa z Nazaretu (...). A zatem Janusz Korczak, chociaż bardzo bliski mozaizmowi i chrześcijaństwu, nie był

jak napisał ksiądz Bernard Igniera „ani katolikiem, ani chrześcijaninem, ani wyznawcą religii możeszowej... był ponad wszelkim wyznaniem. Zapytajmy z kolei o religijność Janusza Korczaka. Podążając za myślą Paula Tillicha, możemy rozumieć religijność jako naturalną dyspozycję człowieka, dzięki której odkrywa on najgłębszy, absolutny i transcendentny wymiar rzeczywistości. Religia stanowi więc odniesienie do jakiegoś przekraczającego nas świata, ale jest ona zarazem czymś najbliższym człowiekowi, wpisanym w jego wewnętrzne „ja”. W takim znaczeniu na pewno Korczak był religijny. (...) Nie można więc odmówić Korczakowi religijności. Ksiądz Bernard Igniera określa jego postawę mianem „humanizmu religijnego” (Tarnowski, 1990).

Wobec autorytetu myśli ks. Janusza Tarnowskiego o humanizmie religijnym Janusza Korczaka, należy wskazać, o czym współcześnie wydaje się milczeć, na powiązanie pedagogicznej mocy humanizmu religijnego z miłością.

2. Humanizm religijny i praxis miłości

Jako uzasadnienie takiego podejścia może posłużyć sztuka, którą jest pomnik (płaskorzeźba) Janusza Korczaka w parku Yad Waszem, gdzie na słynnej górze Herzla, znajduje się znana aleja „Sprawiedliwy wśród narodów świata”. W jednej części owej alei, nieco na uboczu, jest pomnik autorstwa Natana Rappaporta ukazujący Janusza Korczaka w otoczeniu dzieci. Pomnik wykonany jest w czarnym kamieniu, a postać – szczególnie twarz Korczaka jest bardzo mocno wyeksponowana. Jest to twarz starszego człowieka pełna ciepła, troski, opiekuńczości, miłości. Dzieci lgną do niego, a on chce być i jest dla nich. Jakby z ukrycia pojawia się lewa dłoń Korczaka, która jest bardzo wielka, nawet jakby na pierwszy rzut oka za wielka i nie pasująca do całości; dłoń, która ogarnia dzieci w geście przytulenia, stworzenia im poczucia bezpieczeństwa; dłoń, która z pewnością w niemy sposób wypowiada miłość tego człowieka do dzieci. Janusz Korczak - Człowiek stanowi symbol miłości. W czasach wojny, kiedy miłość była na wagę złota, on miłością znaczył ostatnie chwile dla swoich podopiecznych.

Powstaje pytanie: czy w naszych czasach Janusz Korczak może nas czegoś nauczyć? Czy zostawił nam jakieś memento i to zarówno dla rodziców, nauczycieli i dorosłych jak i dla dzieci i młodzieży, którzy z każdym dniem wchodzą w arkaną dorosłego życia? Należy zwrócić uwagę na kilka epizodów z jego bogatego życia i na kilka zdań, które wciąż są jak najbardziej aktualne i są nadzieją na właściwe rozumienie humanizmu religijnego w duchu miłości pedagogicznej (Bińczycka, 2009).

Miłość jest z jednej strony tym, czego najbardziej w życiu potrzebujemy, czym na co dzień się karmimy, a z drugiej strony jest „najbardziej deficytowym towarem” na rynku ludzkiego życia. Dlaczego tak jest? Bo parafrazując słowa Antoine de Saint-Exupéryego z „Małego księcia” odnośnie do przyjaźni, – ponieważ nie ma sklepów gdzie można miłość kupić, więc ludzie wciąż odczuwają łaknienie za miłością. Miłość nie jest bowiem stanem, ale jest ona procesem i kupić jej rzeczywiście nie można, ale

można i nawet trzeba o nią się troszczyć, zabiegać. Ona wciąż kosztuje wiele wysiłku (de Saint-Exupery, 2020).

Warto zaznaczyć, że życie Janusza Korczaka było trudem nad wykuwaniem miłości. Może w ten sposób szukał tego, czego nie zaznał w swoim rodzinnym domu, bo jak wiemy z Jego biografii, był to wprawdzie dom bogaty zarówno materialnie jak i intelektualnie. Na podkreślenie zasługuje fakt, że postawa, zwłaszcza ojca była daleka od wzoru prawdziwej, dozowanej na co dzień miłości. Miał więc wiele do nadrobienia, jeśli chodziło o tę sferę życia i jak wiemy nadrabiał to w sposób wyjątkowy.

Z wykształcenia jako lekarz - jakby za mało mu było troski tylko o ludzkie ciało i pomoc w cierpieniu - poszukiwał czegoś więcej. Absolwent świetnego warszawskiego liceum praskiego interesował się literaturą i poprzez nią chciał odnaleźć wzorce i najwspanialsze przykłady ludzkich postaw i zachowań. Zainteresowania nie miały tylko charakteru biernego czytania, ale zaowocowały próbami literackimi już w wieku szkolnym. Jako uczeń 8 klasy napisał czteroaktową sztukę pt. „Którędy” i właśnie wtedy Henryk Goldszmit stał się Januszem Korczakiem. Sytuacja rodzinna po śmierci ojca zmusiła go do troski o swoich bliskich, a jego studia medyczne nie zamknęły go w ciasnych ramach medycy. Zaangażowany był w dziennikarstwo; był bardzo aktywny w działaniach Warszawskiego Stowarzyszenia Higieny. Pracował jako lekarz i jednocześnie jako nauczyciel i wychowawca. Dzisiaj można powiedzieć, że był niespokojnym duchem. Chciał wciąż siebie dawać innym. Nie oszczędzał się. Przeżył doświadczenia wojny po mobilizacji w 1905 roku; na froncie także opiekował się chorymi i przeżył swoją własną chorobę, ale i w tym czasie nie zapomniał o pisaniu i owocowało to jego dziennikarskimi korespondencjami z frontu. Swoje umiejętności lekarskie pogłębiał dalszymi studiami w Berlinie i w Paryżu. Ciekawe jest to, że liczne publikacje medyczne sygnował swoim prawdziwym nazwiskiem, to jest Henryk Goldszmit, podczas gdy inne (te z zakresu pedagogiki i wychowania) ukazywały się pod znanym nam pseudonimem – Janusz Korczak. Może w ten sposób wprowadzał zamierzony podział między wykonywanym zawodem a tym, który był bardziej z wyboru? Z czasem, bowiem jego zainteresowania medyczne ustępowały na rzecz edukacji i to zarówno w aspekcie teoretycznym jak i praktycznym. Z punktu widzenia przygotowania do tego zawodu z wyboru jako pedagog i wychowawca Korczak, pozostawał pod wpływem ówczesnych prądów myśli europejskiej i amerykańskiej. Studiował dzieła Pestalozziego i Spencera, zachwycał się Froebelem.

Jego życie upływało na poszukiwaniach dojścia do tajników psychiki dziecka. Czytając dzieła wielkich pisarzy, jak np. Tolstoja, który głosił, potrzebę otwarcia naszych umysłów na myśli, uczucia i doświadczenia dzieci. Swoją program pedagogiczny opierał na tezie, że dzieci powinny być w pełni rozumiane, że trzeba wchodzić w ich świat ducha i słowa, ale przede wszystkim, dzieci muszą być kochane i traktowane jako partnerzy i przyjaciele. *Dzieci to nie przyszli ludzie, ponieważ są nimi już teraz. Dzieci to ludzie, których dusze zawierają nasiona tych myśli i uczuć, które my posiadamy. Kiedy te nasiona się rozwijają, ich rozwój musi być delikatnie kontrolowany* (Korczak, 2012). To zdanie wyjaśnia, że Janusz Korczak nie był zwolennikiem źle pojmowanej

swobody w wychowywaniu, w myśl niewłaściwie rozumianej metody „wychowania bezstresowego”, ale wychowania w duchu odpowiedzialnej miłości za przyszłe pokolenia. W dwudziestu regułach wychowania dziecka inspirowanych pedagogiką Janusza Korczaka zanotowano: *Nie psuj mnie. Dobrze wiem, że nie powinienem mieć tego wszystkiego, czego się domagam. To tylko próba sił z mojej strony (...) Nie bój się stanowczości. Właśnie tego potrzebuję – poczucia bezpieczeństwa*”. I jeszcze: *„Nie bagatelizuj moich złych nawyków. Tylko ty możesz pomóc mi zwalczyć zło, póki jest to jeszcze możliwe (20 reguł, 2022)*. Jestem głęboko przekonany, że zgodnie ze swoim wychowaniem w religii Starego Testamentu był przekonany o tym, że odpowiednio dozowana dyscyplina ma zbawienny wpływ na wychowanie młodego człowieka. Dajmy tutaj przykład słowa z księgi Syracha: „Hańba dla ojca, jeśli ma syna źle wychowanego, a jeśli córkę to wstyd mu ona przyniesie” (Syr. 22, 3). Na kartach tej Księgi można znaleźć szereg przykładów, w których autorzy wspominają o potrzebie karności celem lepszego przygotowania do życia w przyszłości. Korczak z pewnością przeniósł wiele z tych biblijnych wskazań mędrców do swoich codziennych metod postępowania. Stosował niekonwencjonalne metody wychowawcze. Uczył dzieci odpowiedzialności i poczucia obowiązku. Wprowadził równość wśród mieszkańców i pracowników domu – nikt nie był ważniejszy od drugiego. Starął się kształtować światopogląd swoich wychowanków. Uczył ich, że najważniejsze w życiu są zaufanie, szczerość, miłość. Pragnął, aby kierowały się w życiu głównie poczuciem sprawiedliwości, aby postępowały zgodnie z własnym sumieniem.

Korczak był zatem niewątpliwie osobą szukającą drogi do serc dzieci. Kiedy używamy tego określenia, nie mamy zamiaru odnosić tego tylko do świata dzieci z czasów żłobka czy przedszkola. Dzieckiem jest każdy, kto jest podmiotem wychowywania przez kogoś innego. W tym sensie jesteśmy wszyscy dziećmi zarówno Boga jak i każdy nawzajem wobec siebie.

Korczak wiedział o tym bardzo dobrze i w związku z tym w jego artykułach i książkach spotykamy pouczenia kierowane wprost lub nie wprost pod adresem dorosłych. Korczak to tak naprawdę nie udzielał wskazówek dla dzieci, ale dla dorosłych. W programie edukacyjnym Korczak kładł nacisk na tzw. holistyczny system edukacji, gdzie szkoła, rodzina i różne instytucje społeczne współpracują ze sobą w procesie wychowywania dzieci. A skoro tak, to dorośli wciąż muszą się uczyć, by mogli uczyć innych. Życie Janusza Korczaka wskazuje na to, że nie zadowalał się tylko ukończonymi studiami, ale wciąż poszukiwał nowych dróg, sposobów, rozwiązań. Sam wciąż czytał, studiował, a przez to się rozwijał. Nie zatrzymał się w miejscu, ale pewnie jako lekarz wiedział, że raz odbyte studia nie wystarczą, aby z tej wiedzy czerpać całe życie. Jest więc dla nauczycieli bodźcem do podejmowania trudnego zadania samokształcenia po to, by lepiej kształcić tych, którzy są im powierzeni do trudnego zadania przekazywania wiedzy, ale właściwie nie tylko wiedzy, bo nauczyciel to przecież wychowawca, który całą swoją postawą naucza, daje przykład. „Verba docent, exempla trahunt” mawiali starożytni, a zatem wychowawcy chcąc być wiernymi wychowawczemu humanizmowi w duchu Korczaka muszą podjąć pracę wychowawczą w kategorii owocnej pracy, powiązanej z trudem. Bez tej naznaczonej trudem pedagogicznej pracy nie można mówić o ja-

kimkolwiek postępie w otaczającym świecie. Korczak też napotykał na różne trudności. Sam niejednokrotnie pisał o swoich porażkach, ale nie ustawał w trudzie poszukiwania prawdy i dochodzenia do wnętrza młodych ludzi.

Korczak był świetnym obserwatorem życia i właściwie nic nie uszło jego uwadze. Jeśli Korczak porównywał dziecko do nasionka, które wyda owoc, to można z pewnością przytoczyć w tym miejscu przypowieść Jezusa o ziarnie rzucanym w glebę. Nauczyciel jest takim siewcą, który siewie. Czasem nie widzi efektów swojej pracy, bo nasienie pada na niezbyt przygotowany grunt, ale są też takie, które wydają owoc i to wielokrotnie. Trzeba tylko dać czas. A jeśli grunt nie jest przygotowany, to tego czasu trzeba dać odpowiednio więcej. I to jest ta druga niezapłacona materialnie strona życia każdego pedagoga i wychowawcy. Ale choć brzmi to paradoksalnie to ona właśnie daje najwięcej radości i satysfakcji. Właśnie wtedy jest czas na miłość. Ona kosztuje, ale czy miłość może być bez ofiary? Czy wtedy w ogóle można mówić o miłości?

Centralną ideą nauczania Korczaka było podkreślanie roli rodziny w procesie wychowania. W przypadku jednak, gdy tak się nie dzieje (choćby ze względu na sieroty, którymi przecież zajmował się w szczególności) zadanie to spada na szkołę i inne instytucje zajmujące się dziećmi; wymaga to ogromnej cierpliwości. W wspomnianych wyżej 20 regułach wychowania dzieci inspirowanych pedagogiką Korczaka czytamy: *Nie zwracaj mi uwagi przy innych ludziach, jeśli nie jest to absolutnie konieczne. O wiele bardziej przejmuję się tym, co mówisz, jeśli rozmawiamy w cztery oczy*” i dalej *„Nie przejmuj się za bardzo, gdy mówię, że cię nienawidzę. To nie ty jesteś moim wrogiem, lecz twoja miażdżąca przewaga!”* albo *„Nie bądź niekonsekwentny. To mnie oglupia i wtedy tracę całą moją wiarę w ciebie”*, *„Nie odrzucaj mnie, gdy dręcę cię pytaniami. Może się wkrótce okazać, że zamiast prosić cię o wyjaśnienia, poszukam ich gdzie indziej* (20 reguł). To swoistego rodzaju głośnie szukanie odpowiedzi na pytania, co robić, by być jak najlepszym wychowawcą naszych czasów.

Osoba „Starego Doktora” imponuje tym, że potrafił całkowicie poświęcić swoje życie obcym dzieciom. Nie zawahał się przed tym, mimo iż miał świadomość, że opieka nad sierotami jest bardzo trudnym wyzwaniem. Nie potrafił porzucić „swoich” dzieci, nawet w obliczu narastającego antysemityzmu, choć wiedział, że przyniesie mu to same kłopoty. Tak też było – trafił do więzienia, trzy razy został zatrzymany w łapankach. Jednak za każdym razem wracał do swych dzieci. Dowodzi to o jego odwadze. Zdawał sobie sprawę, że skończy się to dla niego śmiercią, ale nie pozwoliłby, aby ktoś inny poza nim zajął się jego małymi żydowskimi przyjaciółmi. Dla tych dzieci zrezygnował z bardzo dobrze płatnej posady – a był przecież znakomitym lekarzem. Jednak ta praca nie dawała mu satysfakcji. Spełniony czuł się tylko między bezradnymi i bezbronnymi dziećmi. Poza tym, mimo iż nie był rodowitym Polakiem, kochał Polskę nade wszystko. Była dla niego równie ważna jak dzieci. Cechował go prawdziwy patriotyzm. Zawsze podkreślał *„Jestem nie po to, aby mnie kochali i podziwiali, ale po to, abym ja działał i kochał. Nie jest obowiązkiem otoczenia pomagać mnie, ale ja mam obowiązki troszczenia się o świat”*. W teorii wychowania zapominamy, że winniśmy uczyć dziecko nie tylko prawdę, ale i rozpoznawać kłamstwo, nie tylko kochać, ale i nienawidzić, nie tylko

szanować, ale i pogardzać, godzić się, ale i oburzać, nie tylko ulegać, ale i buntować się (Korczak.2012). Tutaj wyłaniają się tematy, które każdemu wychowawcy z pewnością leżą głęboko na sercu. Szkoła ma być przewodnikiem wprowadzającym dzieci do świata prawdziwej wiedzy, kultury, zdrowej tolerancji i wyrozumienia. Ma być miejscem gdzie znajduje się przystań dla każdego młodego człowieka w duchu integracji i dowartościowania.

Janusz Korczak troszcząc się o swoje dzieci przygotowywał je poprzez różne powierzane im zadania, na miarę ich możliwości i zdolności do zajmowania różnych ról społecznych w dorosłym życiu. Jeśli była taka potrzeba, to potrafił nawet skarcić krnąbrnych, bo w karceniu nie ma braku miłości, ale jest troska o przyszłość. To postawa naszego Boga, który karci swoje dzieci, czyli nas, ale czyni to w trosce o naszą szczęśliwą przyszłość. W karceniu dorosłych jest ten sam cel. Można powiedzieć, że dobrzy wychowawcy poprzez swój etos pracy zapraszają dzieci każdego dnia w niezwykłą podróż do świata tajników wiedzy po to, aby w przyszłości sami umieli odróżniać, co jest dobre i właściwe, a co należy zdecydowanie odrzucić. Pedagodzy zabierają „swoje dzieci”, jak kiedyś Korczak, w podróż ku wartościom takim jak: uczciwość, praca, solidarność, uprzejmość, troska, miłość, zaufanie, kultura obyczajów i wiele innych, a przez to otwierają przed nimi drzwi ku prawdziwej wolności. Przestrzegają w ten sposób przed niebezpieczeństwem, że w przyszłości będą nimi rządzić głupcy, którzy od dzieci będą żądać jeszcze większej głupoty, bo takimi rządzi się lepiej i wygodniej. Nauczyciele – pedagodzy prowadzą ku dorosłemu życiu, a ono jest piękne, ale i trudne oraz wymagające.

3. Janusza Korczaka memento

Czy Janusz Korczak zostawił nam zatem jakieś memento? Czy można powiedzieć, że wychowywał do miłości przez miłość? Odpowiedzią na postawione pytania jest korczakowski humanizm prześiąknięty „pedagogiczną miłością”.

Do niezwyklej, fascynującej, charyzmatycznej a równocześnie skromnej postaci Janusza Korczaka – lekarza, pisarza, myśliciela, filozofa, uczonego, moralisty, pedagoga – wychowawcy (praktyka), dydaktyka, publicysty, poety, humorysty, fenomenu literackiej i społecznej aktywności, wciąż powracamy i będziemy powracać. Silnie przemawia on do naszej wyobraźni. W jego wszechstronnej osobowości, iście renesansowej, zespoliło się harmonijnie kilka zawodów — wszystkie zwrócone ku człowiekowi, ze znamionami posłannictwa. O ciągłej obecności Korczaka wśród kolejnych pokoleń zadecydowała nie tylko jego heroiczna śmierć, ale nade wszystko niezwykła troska o opuszczone dzieci żydowskie i polskie. W ten oto sposób utrwalona została w kulturze hagiografia Janusza Korczaka – jak niektórzy badacze go określają - współczesnego świeckiego świętego - ofiarnika, który ocalił najwyższe wartości. Nic dziwnego, że Jan Paweł II przypomniał, iż „dla dzisiejszego świata Janusz Korczak jest symbolem prawdziwej religii i prawdziwej moralności” (za: Pankiewicz, Szalińska, 2005). W jego religii (religii żydowskiej) nie ma zwyczaju wynoszenia na ołtarze i dodawania przed nazwiskiem przymiotnika

„święty”, ale z punktu widzenia realizowania przykazania miłości, Janusz Korczak takim był. Można za autorem książki Przysłów śmiało powiedzieć: „Czyn „człowieka odda mu zapłatę” (Prz 12, 14b), a on w swojej skromności zdaje się nam dzisiaj podpowiadać zdanie, które kończy jego: „*Nie bój się miłości. Nigdy (20 reguł)*”.

Korczakowski humanizm ze swej istoty jest humanizmem religijnym. Całą humanistyczną perspektywę należy rozpatrywać z pozycji antropologii i teizmu. Zdolność racjonalnego odczytywania humanizmu religijnego Korczaka, jest drogą do właściwego rozumienia życia każdego człowieka, w tym dziecka, traktowanego jako podmiot. Korczak w swym humanizmie nie tylko odkrywa motywy wiary, ale także wskazuje na wszystkie sprzeczności, które nie sprzyjają religijnemu rozwojowi dziecka, a są jedynie formą samoułudy. Wszystkie teorie, które nie akcentują fundamentalnej zasady podmiotowości dziecka są iluzją prowadzącą do nieposzanowania i akceptowania niepodważalnej wartości godności dziecka. Humanizm religijny nie ma prawa bytu bez zasady miłości.

Literatura

- Bińczycka, Jadwiga. 2009. *Spotkanie z Korczakiem*. Olsztyn: Wydawnictwo Olsztyńska Szkoła Wyższa.
- de Saint-Exupery, Antoine. 2020. *Mały książę*. Warszawa: Wydawnictwo SBM.
- Korczak, Janusz. 2012. *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*. Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Dziecka.
- Maritain, Jacques. 1981. *Humanizm integralny*, Warszawa: Wydawnictwo „Krağ”
- Michalak, Marek. 2018. *O prawa dziecka trzeba walczyć – korczakowskie idee pedagogiczne z perspektywy Rzecznika Praw Dziecka*. W: *Praw dziecka wczoraj, dziś i jutro – perspektywa korczakowska*, red. Marek Michalak. Warszawa: Rzecznik Praw Dziecka.
- Pankiewicz, Stanisława. Szalińska, Grażyna. 2005. Symbol religii i moralności, w: [www. Niedziela](http://www.Niedziela) (odczyt 14.10.2022).
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. 1990. Poznań – Warszawa: Wydawnictwo Pallotinum
- Smolińska – Theiss, Barbara. 2013. *Rok Janusza Korczaka 2012. Nie ma dzieci – są ludzie*, Warszawa: Wydawnictwo Biuro Rzecznika Praw Dziecka.
- Smolińska – Theiss, Barbara. 2013. *Korczakowskie narracje pedagogiczne*. Warszawa: Wydawnictwo APS.
- Tarnowski, Janusz. 1990. *Janusz Korczak dzisiaj*, Warszawa Wydawnictwo ATK